

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 30 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 112

Bochum, wtorek, 20 września 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe młóć, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu salemczyć się pozwoli!**

### Kto

pragnie gazetę regularnie odbierać, winien nie zwlekać zapisania tejże na ostatni dzień, tylko uczynić to niezwłocznie. Mamy też nadzieję, że wszyscy nasi dotychczasowi czytelnicy nie tylko sami i w przyszłym kwartale pozostaną nam wierni, lecz że każdy za swój będzie uważał obowiązek, aby choć jednego obojętnego Rodaka nakłonić do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na czwarty kwartał. Czynieć to winien zaś każdy czytelnik we własnym interesie, albowiem im więcej „Wiarus Polski“ będzie miał abonentów, tem więcej będzie mógł zostać udoskonalony pod każdym względem.

Dziś zaś, kiedy zewsząd na „Wiarusa Polskiego“ uderzają, dziś, gdy Polakom z tyłu stron zagrażają tak liczne niebezpieczeństwa, znajdować winien się „Wiarus Polski“ w każdym domu katolicko polskim na obczyźnie.

### „Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami tj.

### „Nauka Katolicka“,

która podaje ewangelie, kazania i inne artykuły religijne,

### „Głosem górników i hutników“,

który poucza swych czytelników o sprawach zarobkowych i

### „Zwierciadłem“,

które mieści mnóstwo pięknych wierszy stosownych do deklamowania na uroczystościach, kosztuje na cały przyszły kwartał, czyli na październik, listopad i grudzień, tylko

1 markę 50 fen.

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Ktoby chciał, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłać jego rodzicom lub krewnym do Polski, lub gdziekolwiekby, niech nadeśle nam 1,50 m. w znaczkach pocztowych i dokładny adres, a gazetę prześlemy pocztą. Do zapisania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie formularza.

Rodacy! Popierajcie gorliwie „Wiarusa Polskiego“ sami go na czwarty kwartał zapisując i innych do tego nakłaniając.

## Polacy na obczyźnie.

W Schonnebeck w Nadrenii obchodziło w niedzielę dnia 11 bm. tamtejsze Tow. polskie św. Wojciecha uroczystość poświęcenia chorągwi, na którą znaczna liczba sąsiednich towarzystw polskich się stawiła. W ogóle udział gości był bardzo liczny. Po dokonaniu uroczystości akcie poświęcenia w kościele parafialnym w Stoppenberg udano się na salę w Schonnebeck, gdzie chwile prędko uchodziły wśród koncertu, przemówień, śpiewów itd.

W końcu odegrano pouczającą sztukę teatralną. W parafii Stoppenberg, do której Schonnebeck należy, mieszka przeszło 300 Polaków. Na uroczystości był też obecny jeden z kapła-

nów parafialnych i redaktor „Wiarusa Polskiego“ z Bochum.

Hamborn w Nadrenii. Tutejsze polskie Tow. św. Barbary obchodziło w przeszłą niedzielę rocznicę poświęcenia chorągwi, na którą przybyło kilka towarzystw sąsiednich i znaczna liczba Rodaków. Nasamprzód udano się w uroczystym pochodzie do kościoła, gdzie kapłan polski budujące wygłosił kazanie. Z kościoła udano się na salę p. Marego, gdzie były liczne przemówienia, śpiewy, deklamacje itd. Przybyli także na uroczystość trzej kapłani oraz redaktor „Wiarusa Polskiego“ pan A. Brejski, którzy też przemawiali do licznie zgromadzonych Rodaków. W końcu odegrano kilka krótkich a wesołych sztuk teatralnych. Szczere staropolskie „Bóg zapłać“ wyrazić należy kapłanowi polskiemu za wzniosłe kazanie i słowa nauki i pociechy wygłoszone podczas uroczystości, które oby sobie wszyscy uczestnicy głęboko zapisali w pamięci i zawsze podług nich postępowali.

### Nadzór rodziców nad dziećmi.

Wielki wpływ na wychowanie dzieci ma pożyte rodzinne. Gdzie w rodzinie nie ma prawdziwego życia chrześcijańskiego, tam nie może ono zakorzenieć się w sercach dzieci. Cóż pomoże najgorliwsza praca i starania nauczyciela i księdza około wychowania dzieci, jeżeli właściwy grunt, na którym zasadzono młodą latorośl ludzką, jest niezdrowym i zachwaszczonym? Cóż to wszystko pomoże, jeżeli w domu moralne i religijne wychowanie dzieci nie bywa uprawiane, lecz gdzie przeciwnie przeszkadza się jego rozwinięciu głównie dla tego, że nie ma wężła ścisłego, wiążącego rodziców z dziećmi. Przedewszystkiem brak często potrzebnej i troskliwej opieki nad dziećmi. Wychodzą i wchodzą one do domu bez nadzoru jak gołąbki do gołębnika. Według własnego upodobania mogą robić, co im się tylko podoba, póki wybryki ich nie są zbyt wielkie. Lecz to jest bardzo niebezpieczna wolność, która więcej ludzi zmarnowała, niż wojny, głód i zarazy razem, pomijając nawet cel wieczny człowieka.

Jeżeli chcemy temu przeszkodzić, powinni zwracać rodzice baczną uwagę na dzieci i codziennie się pytać: „Z kim przestają nasze dzieci?“

Przedewszystkiem trzeba baczyć na to, aby dzieci nie przestawały z dorosłymi, o których rodzice nie wiedzą, napewno, czy ci ich dzieciom zgorzenia nie dadzą. Jest to bowiem początkiem zepsucia. Zły przykład i złe rady są jadem trującym młode serca dziecięce. Zwrócić trzeba także uwagę na to, czy czasem pomiędzy domownikami nie ma wilka w owczej skórce. Przykładów o umyślnem lub bezwiednem uwiedzeniu dzieci przez takich ludzi ma się aż nadto. Dziecko wszystko naśladuje, gdyż w swej niewinności myśli, że wszystko, co dorośli robią, musi być dobrem. Że i dorośli błędy popełniać mogą, o tem nie wie jeszcze dziecko.

Po drugie trzeba baczyć na książki i pisma, przeznaczone dla dzieci. Nasamprzód nie wolno rodzicom utrzymywać w domu gazet, które treścią lub obrazkami mogłyby rozbudzić grzeszne żądze u dzieci. Dla tego precz z domu katolickiego z gawe-

tami niekatolickimi! Rodzice winni także uważać, aby dzieci ze szkoły lub od towarzyszy złych książek i pism do rąk nie dostały. Do czytania dla dzieci trzeba tylko dobre książki wybierać. Przedewszystkiem matki nie powinny dać się namówić od domokrażnych handlarzy i kolporterów do kupienia romansów, niby jako bardzo ładnych i ciekawych, które atoli rzeczywiście od razu serce dziecka zatrują. Jeżeli matka dziecku w potrawę trucizny wsypała, zostałaaby ukarana. Kara przeciw podawaniu dzieciom trucizny, zabijającej ich młodociane serca, powinna więc być tem ostrzejszą.

Widzimy zatem, że jak ciało trzeba chronić przed stotą i zarazą, tak też i serca dziecięce przed zarazą złych ludzi i książek chronić trzeba. W innym razie bowiem zagnieździ się w ich młodem sercu robak, który zrujnuje ich życie doczesne i wieczne, zmarnowawszy im zdrowie i spokój a zabrawszy wiarę.

Miejcie przeto rodzice polscy baczną uwagę na wasze dzieci, abyście przed tronem Boga powiedzieć mogli: „Panie, z mej winy, dla braku opieki nad niemi żadne z nich nie zmarniało. Pracowałem, czuwałem i modliłem się wedle sił.“

## Ziemie polskie.

### \* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dom, który zgorzał w nocy z 8 na 9 b. m., był po obu kościołach i przyległościach (niższe piętra starego seminarium duchownego i kolegium Marianum jako też dom dyrygenta chóru tumskiego), które przeszło pięćset lat stoja, najstarszym z budynków pelplińskich. Liczą go na 200 lat. Była to dawniej karczma, przy głównym trakcie (z Bydgoszczy do Gdańska) położona. W niej podobno nocował cesarz francuski Napoléon a także generał Dąbrowski, ciągnąc z wojskiem pod Gdańsk. Pięć rodzin, które w tym domu teraz mieszkały, utraciły przez pożar wszystko, nawet zapasy paliwa i oszczędzony grosz. Dla wsparcia ich zawiązał się komitet.

Nowacerkiew pod Starogardem. Szajka złodziei kościelnych grasująca w okolicy, dobijała się i do tutejszego kościoła, lecz została spłoszona. W Bobowie również poprobowali szczęścia daremnie.

Gętowie. W niedzielę przed poł. spaliło się zabudowanie p. Dubieli, który jednak był ubezpieczony.

Z Wysina piszą, że żona kowala Lemke w Skrzydlowie otrzymała zapowiedź sądową w sprawie mniej ważnej. Tak ją to przestraszyło, że padła trupem na ziemię.

W Chelmży robotnika Siudowskiego zasypał osuwający się żwir. Chociaż natychmiast poczęto za zasypałym kopać, odkopano go już uduszonego. S. był od dwóch lat żonatym.

W Chelmnie we farze rozpoczęto budowę nowych organ. W kościele są trzy organy, główne i dwa boczne, ale tylko jedno w użyciu, gdy inne z biegiem czasu się zepsuły. Nowe organy o 32 registrach kosztować będą 14 tysięcy marek.

Lubawa. Progimnazjum lubawskie obchodzić będzie na dniu 28 i 29 b. m. 25-letni jubileusz swego istnienia.

• dalszych kradzieżach w kościołach do-



noszą z Człuchowa i Tucholi. W Człuchowie wypróżnili złodzieje obie skarby w kościele katolickim i uszkodzili wiele sprzętów; w bóżnicy wypróżnili tylko skarby. — W Tucholi obrabowali złodzieje skarby w kościele katolickim, w zborze i bóżnicy.

#### \* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**W Bydgoszczy** pewien czeladnik be-dnarski podał na swego szwagra skargę do sądu, że tenże zabił pewnego człowieka i wrzucił go kanału. Przed sądem wydało się, iż to kłamstwo wymyślone ze zemsty. Za to skazał go sąd na trzy lata więzienia.

**Inowrocław.** Wzór wychowawcy. Z Jaksie donoszą do „Dz. Kuj.” co następuje: „Przy szkole tutejszej pracuje trzech nauczycieli, dwóch katolików i jeden ewangelik. Drugi nauczyciel, Niemiec-katolik, nie przebiera w słowach, lecz obdarza dzieci następującymi wyzwiskami: „Polnische Lumpen“, „Spitbuben“, „Räuber“. „Fettes Schwein“, „Hottentote“, „Hajduke“ i t. d. Skarżą się na to głośno tak dzieci, jak i ich rodzice.

Zamieszczamy wiadomość tę, odebraną przez „D. Kuj.“ od „wiarogodnej“ osoby, na odpowiedzialność pisma inowrocławskiego. Jeżeli rzecz się istotnie tak ma, nie wątpimy, iż władza wyższa niebawem wytłomaczy owemu panu, że nauczycielowi przystoi inne zachowanie!

**Zniwa** w W. Ks. Poznańskim wypadły w tym roku dość dobrze. Mianowicie pszenicy, żyta i jęczmienia plon jest obfity. Ziemiaki, mimo długotrwałej suszy, obiecują dobry zbiór. Natomiast jarzyny bardzo ucierpiały, skutkiem braku deszczu.

**Proces o książkę** „Dzien. Kuj.“ pisze: „Donosiliśmy czasu swego, że karczmarsz Sk. z Krosna, Polak, skazany został na karę za to, że zniszczyć miał katechizm niemiecki, jaki dano w szkole jego córce. Sk. zwrócił wartość książki i twierdzi, że nie została zniszczoną, lecz zaginęła. Córka jego zeznała natomiast, że Sk. książkę tę spalił. Izba karna w Bydgoszczy — do której się Sk. odwołał, zatwierdziła karę, wywodząc, że należy Sk. ukarać dla przykładu, wobec „licznych wypadków oporu ludności polskiej przeciwko zarządzeniom władzy. I sąd nadziemiański w Poznaniu uznał teraz karę rzeczoną za słuszną, i tak Sk. zapłaci oprócz 50 mk. kary bardzo znaczne koszty za katechizm wartości kilku fenygów.“

**Skutek spowiedzi.** W Jarocinie pewnemu handlarzowi owocu zginęło przed dwoma

laty 200 marek. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznymi: ani pieniędzy nie można było odnaleźć, ani złodzieja wysledzić. Poszkodowany przeboleł stratę i zapomniał o niej zupełnie. W tych dniach wezwał go do siebie miejscowy proboszcz i wręczył mu 200 mr., oraz 5 procent, oświadczając uradowanemu, że pieniądze te polecił mu oddać pewien człowiek, który na spowiedzi przyznał do się kradzieży.

**Poznań.** „Dziennik Poznański“ pisze: „Proces wytoczyli nam znowu hakatyści, panowie Hansemana, Kennemann, Tiedemann i adwokat Wagner, i to z powodu artykułiku, w numerze 159 zamieszczonego, w którym wyraziliśmy zadowolenie, że nareszcie i „Posener Ztg.“ przekonała się, że heca przeciwko zjazdowi polskich lekarzy była sztuczną, podrobioną umyślnie. Panowie hakatyści skorzy są bardzo do wytaczania procesów.“

**Pila.** Rybaka Wilhelma Gołę ukąsił szczupak w palec. Lekarz skonstatował u rybaka zatrucie krwi, ale spodziewa się go wyleczyć.

**Szamotuły.** (Nieszczęście). Na folwarku Sierpówko pod Kaźmierzem wybuchł w zeszły poniedziałek przed południem ogień w szopie, która doszczętnie się spaliła. W szopie bawiło się dwoje dzieci. Jedno miało 3, drugie 5 lat. Matka dzieci, spostrzegłszy ogień, pobiegła czempredzej, aby je ztamtąd wynieść. Jedno z nich, pięcioletniego chłopczyka udało się jej też wprawdzie wynieść, lecz tak już było poparzone, że wkrótce umarło. Trzyletnią dziewczynkę zaś dopiero po ugaszeniu ognia znaleziono spaloną na węgł. Według oświadczenia lekarza i matce grozi utrata życia, gdyż mocno się poparzyła. Prawdopodobnie dzieci bawiły się zapalkami i ogień wznieciły.

**Poznań.** W przeszły poniedziałek 19 bm. odprawił Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz w kościele św. Marcina o godzinie 9 z rana mszę św. za duszę śp. cesarzowej austriackiej.

#### \* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

**Wrocław.** Ks. biskup-sufragan Gleich obchodzi 30 września 60-letni jubileusz kapłaństwa. Przygotowano rozmaite uroczystości, lecz ks. biskup stanowczo oświadczył, iż sobie tego nie życzy. Chce swój jubileusz obchodzić spokojnie w skupieniu ducha.

Śląsk polski, do którego ksiądz biskup na swych podróżach przemawia w drogim naszym języku ojczystym, z pewnością pomodli się w

dzień jubileuszu za księdza biskupa, aby Pan Bóg nam jak najdłużej jeszcze go raczył tu zostawić na ziemi jako pasterza naszego.

**Gliwice.** Na natychmiastową 23 godzinną karę więzienną skazano w środę górnika Gałęckiego z Bielszowic, ponieważ wzbraniał się zeznawać przed sądem w niemieckim języku, choć, jak to ze strony sądu twierdzono, mógłby to uczynić.

#### Wiadomość ze świata.

**Berlin.** Wybory do sejmu pruskiego zostały urzędowo rozpisane. „Staatsanzeiger“ obwieszcza, że prawyборы t. j. wybory walcmanów odbędą się dnia 27 października r. b. a wybory posłów dnia 3 listopada.

**Berlin.** O „cesarstwie i prawie robotników“ przemawiał pastor Naumann na zebraniu, które się odbyło w Berlinie w środę wieczorem. Mowa cesarza w Oeynhausen stanowiła przedmiot jego wykładu i mówca nie tał wcale swego przekonania, że wyrażone przez cesarza propozycje, dotyczące karania za namawianie do strejku, są wprost niewykonalnymi w ustawodawstwie. Naumann ubolewał nad tem, że koła bar. Stumma mogą teraz wywieszać standary, aby powitać wstąpienie cesarza do swych szeregów i twierdził, że owe koła czekają tylko na usunięcie się kanclerza, aby do Berlina wysłać jednego ze swych, n. p. hr. Waldersee, lub innego, który w „przeszłości swojej był dobrym komenderującym jenerałem“. Pastor Naumann wyraził przekonanie, że cesarz nigdy nie powróci do dawniejszych swych przekonań socjalnych i radził nie łudzić się pod tym względem. Ale cesarz będzie musiał ostatecznie z politycznych względów popierać podnoszący się stan robotniczy. Nad „wielkim kompromisem między cesarzem a pracującym ludem“ pracuje stronnictwo narodowe socjalne.

**Wiedeń.** „Frankf. Ztg.“ zestawia spis smutnych wypadków śmierci, jakie zaszły w łonie panującego domu austriackiego za panowania Franciszka Józefa. Co za długi szereg imion! Arcyksiążę Rudolf, skończył w roku 1889 zagadkowym samobójstwem; księżna Zofia d'Alençon, siostra cesarzowej, niegdyś narzeczona Ludwika II bawarskiego, spaliła się w roku 1897 w Paryżu w słynnym pożarze Bazaru; Maksymilian, cesarz meksykański, brat cesarza austriackiego, został w roku 1867 rozstrzelany za wyrokiem sądu wojennego powstańców; arcyksiążę Wilhelm, „Hoch- und

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Nie widzieli tego jednak, że ktoś zdala bacznie na wszystko uważał. Był to jeden z tych strażników, których przezorny Zygryd ustawił wzdłuż całego gościńca, ażeby go pilnowali i o wszelkiem niebezpieczeństwie orszak królowej ostrzegali. Jakoż strażnik ów widział z daleka, sam dobrze w gęstwinie ukryty gromadę jeźdźców ustawiających się po obu stronach drogi. Przeczując, że się coś niedobrego święci, że to jest wyraźna zasadzka, zawrócił konia i popędził ku Poznaniowi dla ostrzeżenia Zygryda.

Nie ujechał i ćwierć mili, gdy natknął się na orszak posuwający się wolno ciemną puszczą, po piaszczystym gościńcu. Zygryd jechał na przodzie i zobaczywszy cwałującego jeźdźcę, zatrzymał konia i zapytał głosem donośnym:

— Wer da?

— Ja, Albert.

Usłyszawszy to Zygryd, spiął konia ostrogami i pośpieszył naprzeciw Alberta.

— Co się stało — zapytał po niemiecku.

— Zasadzka, nie jedźcie tam Zygrydzie.

— Gdzie zasadzka?

— Na gościńcu, ztąd o ćwierć mili.

— Opowiedz, co wiesz.

Wówczas Albert opowiedział wszystko i radził, widocznie przestraszony, żeby się cofnąć, lub zagłębiwszy się w puszcę, bokiem okrążyć czyhających, jak mówił, zbójców polskich.

— Ja cię się Albercie — odparł dumnie Zygryd — o radę nie pytam. Wiem, co mam czynić. Przyłącz się do orszaku i milcz.

Pojawienie się Alberta, spostrzeżono wśród rycerzy niemieckich i poczęto się niepokoić. Zaraz też nadbiegł paź z rozkazem od królowej, by się przed nią Zygryd stawiał. Orszak cały zatrzymał się i Zygryd pośpieszył do Ryksy.

— Co to się stało Zygrydzie? — spytała Ryksa — czy grozi nam i królewiczowi jakie niebezpieczeństwo?

— Miłościwa pani — odrzekł Zygryd — niebezpieczeństwo nie jest strasznem, gdy się o niem wie.

— Ale co się dzieje, mów, mów Zygrydzie.

— Te niecne psy polskie urządziły na nas zasadzkę w lesie.

— Wielki Boże!

— Nie lękajcie się królowo.

— Gdzie ta zasadzka, zmiłujcie się Zygrydzie.

— Powtarzam, nie lękajcie się królowo. Zasadzka ztąd jest niedaleko, ale niebezpieczeństwa nie ma żadnego. Nie wielu ich tam jest tych niegodnych zbójców, a choćby ich nawet były tysiące, to nasza miecze niemieckie utorują nam drogę.

— Przez Boga Zygrydzie, możeby się wrócić, lub może jest jaka boczna droga... Bóg świadkiem, że nie idzie nam o nas, ale o syna naszego.

— Bądźcie spokojni królowo. Ominąć ich nie można, bo przez tę puszcę z woza przejść niepodobna a zabłądzić łatwo wśród takiej burzliwej nocy. Głową moją ręczę, że stratumy tych psów polskich nie utracimy ani jednego pacholka, ani jednej ostrogi. Przysuńcie się miłościwa pani z królewiczem i służebnicami do wozów i zachowajcie się spokojnie. Przysięgam, że włos wam z głowy nie spadnie.

— Wierzę ci Zygrydzie i czyn jak chcesz! — rzekła swym dumnym, surowym głosem Ryksa i przysunęła się do wozów, za którymi zaraz tuż stanęła.

Zygryd tymczasem poskoczył do swoich rycerzy. Kazał im szczerlnie ze wszech stron, koń przy koniu, otoczyć wozy, tworząc tym sposobem mur żywy koło Ryksy i jej skarbow. Tym, którzy jechali przodem przed wozami, kazał mieć kopie w pogotowiu, innym dobyć mieczy i to toporów, przyłbice pospuszczać i rozkazów jego słuchać. W pochodzie polecił zachować milczenie i w końcu odezwał się głośno:

— Niedaleko ztąd, garść psów polskich, nie śmiejąc na nas uderzyć otwarcie, po rycersku, uczyniła w boru zasadzkę, ustawiając się po obu stronach gościńca. Mieście się więc na baczności, nie dajcie się przestraszyć ich wrzaskiem, rąbacie i kłujcie bez litości i ani na chwilę nie odślaniajcie królowej i wozów. Nie trzeba się też zatrzymywać, jeno posuwać się ciągle naprzód, nie zważając na kłanianie zbójców.

Tak urządziwszy wszystko, chwycił w rękę wielką żelazną, w kolce opatrzoną maczugę, spuścił na twarz przyłbicę, stanął na czole całego orszaku i ruszył przodem. W milczeniu, wśród przeciągłego wycia wichru, wśród posępnego szumu puszczy, posuwano się wolno, z okiem wycieżonem, z uchem chwytającym chciwie najmniejszy, podejrzany szelest. Królowa, kazawszy synowi stanąć przy sobie, wyjęła wielki różaniec, którego ziarnka otarte były przez patników o grób Chrystusa Pana w Jerozolimie i modliła się cicho. Służebne jej drząc całe szeptały do rycerzy obok jadących, by je bronili i zasłaniaли przed straszną zemstą polskich, jak mówiły, zbójców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Deutschmeister“, generał-inspektor c. i. k. artylerji, zabił się w roku 1894 w Baden, upadając z koniem na bruk; arcyksiążę tokański Jan, zrzekłszy się wszystkich godności i tytułów i przybrałszy nazwisko „Jan Orth“, zaginął na pełnym morzu przy południowej Ameryce, prawdopodobnie zatonał z okrętem; arcyksiążę Władysław, syna arcyksięcia Józefa, porucznika artylerji, zabiła na polowaniu kula z własnej strzelby; młodziuchna arcyks. Matylda, córka feldmarszałka arcyksięcia Albrechta, zginęła w pałacu cesarza prawie w jego oczach w płomieniach wznieconych zapalką, które zajęły jej suknie; król bawarski Ludwik II, kuzyn cesarzowej, skończył w r. 1886 samobójstwem, wskakując w obłędzie do jeziora starnberskiego; hr. Ludwik Trani, książę obojga Sycylii, mąż ks. Matyldy bawarskiej, skończył samobójstwem w Zurychu; wreszcie na domiar nieszczęścia i klęsk zbrodnica ręka zamordowała teraz i samą cesarzową Elżbietę!

**Wiedeń.** Pogrzeb zamordowanej cesarzowej austriackiej odbył się w przeszłą sobotę przy udziale niemal wszystkich europejskich głów ukoronowanych lub zastępców tychże. Ze wszystkich stron kraju wszystkimi pociągami przybywali uczestnicy. Całe miasto przybrało się w żałobną szatę. Krótko po południu zapalono wszystkie latarnie, a nieprzejrzane rzesze ustawiły się po za szpalerem utworzonym przez wojsko. Z uderzeniem godziny czwartej uderzono w dzwony wszystkich kościołów i żałobny pochód ruszył z zamku cesarskiego do kościoła OO. Kapucynów, gdzie się mieści grobowiec rodziny panującej. Po dokonaniu zwykłych ceremonii zaniesiono trumnę w podziemia świątyni, dokąd udał się też cesarz Franciszek Józef. Tam odprawiono ostatnie modlitwy, poczem pierwszy marszałek dworu gwardyanowi klasztoru wręczył klucze od trumny i polecił ją jego opiece. Po dokonaniu tych czynności opuścił cesarz kościół.

**Hiszpania** W czwartek przybył do Vigo w Hiszpanii parowiec „Leon XIII“ z generałem Toralem i 2478 żołnierzami hiszpańskimi z Kuby. Tłum ludu żądał od generała bezwzględnego wysadzenia na ląd biednych żołnierzy, których widok — byli półnaczy i okropnie wycieńczeni — wywołał ogólne oburzenie. Tłum obrzucił statek kamieniami, gdy ujrzał, że generał Toral na nim się znajduje, ten sam, który z 24,000 starego wojska kapitulował w obronnej twierdzy przed 20,000 rekrutów amerykańskich.

## Z różnych stron.

**Bochum.** W piątek spadł chłopak Łuczak z rusztowania przy ulicy Kortumfahrt i zabił się.

**Bruch.** Rada miejska w Recklinghausen uchwaliła, aby Bruch nazywał się odtąd urzędowo Recklinghausen-Bruch, a Hillen zaś Recklinghausen-Hillen, czemu jednak mieszkańcy owych miejscowości, które powstały na obszarze należącym do miasta Recklinghausen się opierają.

**Buer.** Górnik Ferdynand Radtke został w kopalni „Hugo“ okaleczony.

**Annen.** Tutejsza fabryka Kruppa bywa powiększana.

**Ueckendorf.** Dwaj mularze zajęci przy domu Bergmanna w pobliżu dworca Ueckendorf Wattenscheid spadli z rusztowania. Jeden z nich został na miejscu trupem, drugi zaś został niebezpiecznie pokaleczony.

**W Szpaudawle** strejkujący mularze zajęli groźną postawę wobec robotników włoskich, których z tego powodu straż policyjna przyprowadzała do pracy i odprowadzała po jej ukończeniu. Strejkujący zapalili szopę z drzewa, w której pomieszczono 60 robotników. Włosi zdołali się ocalić i strzelali na postrach z rewolwerów. Podpalacze uciekli. W dawniejszych koszarach, które teraz służą za szkołę, i przy pewnej szopie wylano naftę. Nie wiadomo, czy i tu zamierzali strejkujący wznieść pożar. Telegram z dnia wczorajszego donosi, że nie zachodziło więcej wybryków. Pomieszkani Włochów strzeże policyja.

**W procesie** spadkobierców Bismarcka przeciw fotografom Priester i Wilke, wydał sąd ziemiański w tych dniach następujący wyrok: Wydany dnia 8 sierpnia przez wakacyjną izbę cywilną sądu ziemiańskiego wyrok ni-

niejszym potwierdzamy; słowa jednak „20 tysięcy marek za każdorazowe przestępstwo“ zmieniamy na „sześć miesięcy kary więzienia za każdorazowy wypadek sprzeciwienia się“.

**Ostrzeżenie** przed oszustką. W kilku pismach polskich zamieszczony był przed kilku miesiącami anons, w którym jakaś niby wdowa z Królestwa, posiadająca 12 tysięcy rubli, chciałaby wyjść za mąż do Prus i odzyskać znowu poddaństwo pruskie. Okazało się tymczasem, jak donosi „Dz. Pozn.“, że osoba owa jest bardzo wyrafinowaną oszustką, która wyłudza pieniądze od mających chęć sięgnąć po jej wdowią rękę i 12 tysięcy rubli. Owa wdowa wywiodła w pole bardzo wielu. Zwykle pisze, że jest wprawdzie bogatą, ale żeby jej nie wyśmiano (!), żąda przysłania 60 marek na podróż, a przyjedzie zobaczyć przyszłego męża. Interes ten prowadzi już od dłuższego czasu, zmieniając tylko miejsce pobytu. Wdowa młodym pisze, że chciałaby młodego, starszym wdowcom z dziećmi znowu głosi, że rada będzie dzieciom, bo własnych nie ma itd.

**Norddeutscherka**, pismo urzędowe, polemizuje z „Lechem“ w sprawie ucisku Polaków. Twierdzi ona, że ucisk ten jest wysłem „Lecha“. Oby tak było, ale niestety jest inaczej. Zmyślnym jest „ucisk Niemców“, przez Polaków, zaś ucisk Polaków jest smutną rzeczywistością.

**Przepis policyjny.** Ktokolwiek znajdzie przedmiot zgubiony winien w trzech dniachawiadomić o nim policyją. Ogłoszenie samo w gazetach nie wystarcza.

**Dolewanie** zwietrzałego piwa do piwa świeżego jest fałszowaniem środków spożywczych. Restaurator utrzymujący bufet stacyjny w jednej z małych stacyjek kolejowych w Marchii został oskarżony na zasadzie prawa przeciw fałszowaniu środków spożywczych. Oskarżeniu podlegał fakt, stwierdzony przez świadków, że restaurator nalewał kilkakrotnie piwo świeże do kufelków, w których już poprzednio znajdowało się piwo zwietrzałe. Sąd skazał go na 100 m. kary i wszystkie instancje wyrok ten potwierdziły. („Kurier handlowo-przemysłowy“. Berlin.)

**Nowy wynalazek.** Rodak nasz, Wielkopoleanin p. Karol Mizgalski, inżynier z Mallwitz na Śląsku, uzyskał w tych dniach patent na swój wynalazek, to jest na podwójne łożysko dla kul (Kugellager), które w temże za pomocą pierścienia tak są umieszczone, że wypaść nie mogą. Wynalazek ten da się zastosować do kołowców, powozów, maszyn wszelkiego rodzaju, jako też transmisji. Zastosowanie ma te korzyści, że wszelkie tarcie redukuje do minimum, wskutek czego siła pociągowa się zmniejsza. — Wynalazek ten, zapisany w rządzie patentowym pod nr. 101,458, podług orzeczenia znawców wielką ma przyszłość. Interesującym się powyższą sprawą udziela p. Mizgalski chętnie bliższych objaśnień, a na życzenie przedłoży nawet rysunki.

**Odpust w Częstochowie.** Doroczny odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny ścignął z różnych stron kraju przeszło trzysta kompanij na Jasną Górę, liczba zaś patników dochodziła do 100,000 osób. Na uroczystość odpustową przybył JE. biskup-sufragen ks. Kosowski z Włocławka.

## Pożyteczne wiadomości.

Czy kupiec obowiązany jest na żądanie kupującego sprzedać towar wystawiony w oknie? Powszechnie jest mniemanie, że kupujący ma prawo kupca, w danym razie za pomocą policyi, zmusić do sprzedania towaru wystawionego w oknie, jeżeli mianowicie chodzi mu o cenę lub gatunek towaru. Mniemanie to jest wręcz błędem. Wystawienie okazu z ceną w oknie składają jest ze stanowiska prawnego tylko zaofiarowaniem kupna, bez obowiązku sprzedaży. Odnośny § 337 kodeksu handlowego specjalnie to potwierdza. Jednakowoż po przyjęciu prawa o „nierzetelnej konkurencji“ kupiec, któryby nie chciał sprzedać towaru wystawionego w oknie, lub za towar ten żądał innej ceny, naraża się na oskarżenie, że wystawia towar lepszy z niższą ceną w tym celu, aby ściągnąć do siebie kupujących. Nie znaczy to wszakże, aby miał się bezwarunkowo narażać na karę; mógł on bowiem dla tego tylko odmówić sprzedaży, że kto inny już ten towar zarezerwował dla siebie. W żadnym

zaś razie o przymusie do sprzedaży mowy być nie może.

## Rozmałość.

**Handel włosami Bismarcka!** Nie-jeden z Czytelników naszych pamięta czasy, kiedy to w każdym numerze „Kladderadatscha“ i w innych pismach humorystycznych widzieć było można podobizny Bismarcka z historycznymi trzema włosami na tysej zresztą głowie. Przypuszczając, że rysunki te choć w przybliżeniu odpowiadają rzeczywistości, wolno było sądzić, iż żelazny książę wogóle włosów mało ma na głowie, fryzjera chyba do strzyżenia nie potrzebował. Tymczasem tak nie jest. Porost włosów był podobno, oczywiście nie na przedniej czaszce, dość bujnym: po śmierci księcia fryzjer jego, który od kilkunastu lat strzygł księciu włosy, uważał za stósowne obwieścić to światu. Naturalnie chodzi mu o własny interes. Kazał on sobie notaryalnie poświadczyć, że strzygł włosy Bismarckowi, zbierał je i oddawał do przechowywania notaryuszowi. Teraz każe po trzy włosy oprawiać w złote broszki, szpilki itd., które oddaje na sprzedaż niemieckim patryotom, chcącym mieć pamiątkę po żelaznym kanclerzu.

**Dziki człowiek.** „Wiek“ z gubernii mińskiej donosi o ciekawym wypadku, który wydarzył się niedawno w pobliżu wsi Sołtanowszczyzny.

Od kilku lat mieszkańcy tamtejszej okolicy opowiadają o pojawieniu się w lasach sąsiednich jakiegoś dwunożnego straszdyła, porośłego włosem, ryczącego przeraźliwie i w skokach uciekającego na widok ludzi. Zabobonni włościanie nabrali przekonania, iż jest to zły duch leśny. Z biegiem jednak czasu przywykli do „leśnego“, i bytność jego w lesie uważano za rzecz naturalną.

Aż oto przed paru tygodniami wśród mieszkańców Sołtanowszczyzny znalazło się dwóch odważnych młodzieńców, którzy postanowili złapać owego dzika. W tym celu uczynili zasadzkę i śpiące „straszdyło“ skrepowali grubymi powrozami, a następnie przyciągnęli do wsi. Do skrepowanego, który wyl i rzucał się straszliwie, przystąpiono śmielej i z wielkim zdumieniem przekonano się, iż jest to człowiek w stanie zupełnie zdziczałym, nie rozumiejący mowy ludzkiej, obrośnięty włosem i pokryty ogromną warstwą brudu. Miejscowe władze świeckie i duchowne wzięły się w tę sprawę. Sprawdzono tedy, iż przed kilkunastu laty jedno z dzieci tamecznych włościan, kilkoletni chłopiec, poszedł do lasu wraz z towarzyszami i nie wrócił wcale. Długie więc lata błąkał się po lasach i żył jak dzikie zwierzę, przyjmując sam zarazem instynkta zwierzęce. Dziki człowiek nie chce jeść gotowanej strawy, wyje i ryczy zamiast mowy, a zaczepiony, rzuca się na napastnika. Widok jego bardzo przygnębiające sprawia wrażenie.

## Posady i prace.

W fabryce stali i żelaza „Union“ w Horst na Ruhrze znajduje 40 robotników polskich stałe zatrudnienie przy wysokiej płacie, tak samo 4 kowali do przecinania sztabów. Zgłoszenia przyjmuje W. Przybylski w fabryce. Robotnicy. H. Schulte, budowniczy w Berge-Borbeck.

## Nabożeństwo polskie.

Od południa 20 września do południa 24 września w **Hüntrop**.

Od południa 24 września do południa 26 września w **Gelsenkirchen-Altstadt**.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

## Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für das 4. Quartal 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 M. erhalten zu haben, bescheinigt.



Towarzystwo św. Wacława w Linden nad Ruhrą donosi wszystkim szan. Towarzystwom, które odebrały zaproszenia. i tym, które dla braku adresu zaproszeń nie odebrały, iż dnia 25 września obchodzi nasze tow. **6 rocznicę swego istnienia** na sali p. Scheidmanna, obok kościoła katolickiego. Uprasza się te Towarzystwa, które nas zechcą odwiedzić, aby przybyły z chorągwiami i pałasami. Zabawa odbędzie się w następującym porządku: Od godz. 1 do 3 1/2 przyjmowanie obcych towarzystw. O godz. 4 pochód do kościoła z chorągwiami i pałasami. Po nabożeństwie pochód na salę wyżej wymienioną, gdzie będzie koncert polskiej kapeli, mowy, deklamacje i śpiewy. P godzinie 7 będzie odegrany teatr. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. przy kasie 75 fen. O godz. 10 zabawa z tańcem. O liczny udział w uroczystości jak najuprzejmiej uprasza Zarząd.

Zaprasza się Tow. św. Piotra z Steele, Tow. św. Piotra z Horst Tow. św. Andrzeja i Tow. św. Barbary z Bochum, Tow. św. Wojciecha z Höntrup, Tow. św. Józefa z Altenbochum, Tow. św. Bronisławy z Wiemeihausen, Tow. Serca Jezusowego z Hamme, Tow. św. Alojzego z Weitmar, Tow. św. Jana i Tow. św. Józefa z Witten, Koła śpiewackie „Halka“ z Bochum, „Lutnia“ z Gelsenkirchen, „Harmonia“ z Wattenscheid, Tow. św. Józefa z Wattenscheid, Tow. św. Stanisława z Welper, Tow. św. Jana Chrzc. z Ueckendorf, Tow. św. Czesława z Bulmke i wszystkie inne Towarzystwa, które dla braku adresów nie są osobno zaproszone. Z braterskim pozdrowieniem

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum donosi szanownym Towarzystwom, które odebrały zaproszenia na naszą rocznicę, która się miała odbyć dnia 25 bm. z powodu przebudowania sali, która na ten czas nie będzie wykończoną jesteśmy zmuszeni rocznicę odłożyć na czas późniejszy, z powodu, iż na kilka niedziel już przez inne tow. sala jest zajęta. — Posiedzenie towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 4 po południu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Eving donosi wszystkim Rodakom z Eving i okolicy oraz szan. Towarzystwom, które zaproszenia odebrały i tym, które dla braku adresu zaproszeń nie odebrały, iż dnia 25 września będzie obchodzić **4 rocznicę** swego istnienia na sali p. Kloda przy kościele. Program zabawy: Od godz. 1 do wpół do 3 przyjmowanie obcych tow., które prosimy, aby przybyły z chorągwiami i pałasami, a członkowie w oznakach tow. O godzinie wpół do 3 udamy się wszyscy do kościoła na nabożeństwo, które nam odprawi W. O. Korneliusz. Po nabożeństwie pochód na salę wyżej wymienioną, gdzie będzie koncert pod przewodnictwem p. Kuika z z Herne. Potem mowy, śpiewy, deklamacje, a w końcu teatr pod tyt.: „Fatalna szafa“. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 40 fen., przy kasie 60 fen. Jeszcze raz o jak najlichnieszy udział w naszej rocznicy upraszam rodaków z Eving i okolicy

A. Kowalski, prezes.

### Baczność!

Dla Polaków z Hüllen i okolicy urządzamy dnia 2 października **zabawę latową** z tańcem. Początek o godz. 4 po południu na sali p. Hagemanna przy ul. Wanner Str. Wstępne wynosi przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Karty można nabyć u pp. J. Giernasa, u A. Sobatki, Fr. Młynarczyka, A. Owczarczaka i u p. Hagemanna Oliczny udział upraszamy Rodaków i Rodaczki z Hüllen i okolicy.

Komitet.

## „Gazeta Codzienna“

pismo dla Polaków wszystkich stanów w Prusach Zachodnich i w dalszych prowincjach, wychodzi **sześć razy tygodniowo** z dwoma bezpłatnymi dodatkami tj. tygodnikiem religijno-powieściowym pod tyt. „**Familia Chrześcijańska**“ i pismem roln. „**Gospodarz**“.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u listowych wiejskich tylko

**1 markę 50 fen.**

Zachęcamy gorąco do zapisania „Gazety Codziennej“, która zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, gdyż służy rzetelnie naszej sprawie i zawsze broni praw ludu katolicko-polskiego.

Rok XXIV. **PRZYJACIEL** Rok XXIV.

pismo dla ludu katolicko-polskiego Prus Zachodnich i prowincyj sąsiednich wychodzi **trzy razy tygodniowo** z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem religijno-powieściowym.

„Przyjaciel“ zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie jako pismo na wskroś katolickie i polskie a szczerze oddane ludowi i podające mu za tanię pieniądze wiele pouczających artykułów i pożytecznych wiadomości.

„Przyjaciel“ zawsze idzie drogą prawdy, ale nie wdaje się w spory gazetarskie, unikając z zasady walk partyjnych i osobistych.

Przedpłata na „Przyjaciela“ wraz z dodatkiem, którą przyjmują urzędy pocztowe i listowi wiejscy, wynosi na cały kwartał tylko

**75 fen.**

lub 25 fen. miesięcznie.

Rodacy! Popierajcie i rozpowszechniajcie „Przyjaciela“.

## Dla rezerwistów!

Eleganckie

**ubrania podług miary,**

których krój jest bez wszelkiej nagany od **36**

**marek** począwszy wykonywa w **24 godzinach.**

**Wilh. Gerbsch,**

Bahnhofstr. 99, **Herne**, Bahnhofstr. 99.

naprzeciw Wilh. Meinharda.

## Zupełna wyprzedaż z powodu zwinięcia interesu!

Wszelkie towary mego wielkiego składu, chcąc je prędko uprzątnąć, wyprzedaję po każdej możliwej cenie.

# G. Cibulski

Hochstr. 13, Bochum, Hochstr. 13.

Skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

### Baczność!

Każdego, któryby cokolwiek wiedział o miejscu pobytu

Józefa Walczaka, rodem z powiatu Krotoszyńskiego w Wiel. Ks. Poznańskim, który przed sześciu laty pracował w Eberswalde we Westfalii, prosi usilnie podpisaną żonę, aby jej o tem łaskaw był donieść.

**Agnieszka Walczak.** Wilsdruff p. Dresden (Sachsen)

### Służąca Polka

potrzebna od zaraz u

**J. Wojciechowskiego w Wanne,**

przy ulicy Kastanien-Allee nr. 2.

**2 biegłych i trzeźwych pomocników zegarmistrzowskich**

Polaków przeważnie do obciągania nowych zegarków kieszonkowych tylko lepsze werki, **40 do 60 mr.** miesięcznie przy wolnem utrzymaniu, na życzenie od sztuk, zaraz lub od 1 paźdz., obchodzenie bardzo miłe.

**Bracia Paschke,** największy skład polski w Ostrowie, przy ul. Raszkowskiej 65 i Wrocławskiej 209.

Towarzystwo muzyczne w Bruchu

poleca swą kapelę do wykonywania muzyki smyczkowej i na instrumentach dętych podczas wszelkich uroczystości. Dobre wykonywanie, ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje

**K. Heyer,** kapelmistrz i dyrygent towarzystwa muzycznego w Bruchu.

## Mały, piękny i bardzo mocny

**3-letnia piśmienna gwarancja**

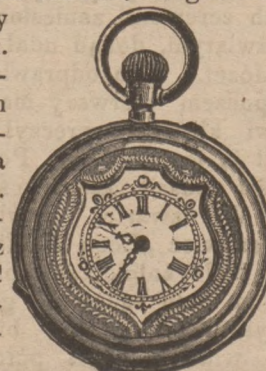
tarcz biała lub pięknie kolorowa, format serca, gwiazdy itp., każdy z sekundą i pożącanymi wskazówkami, obciążony i na sekundę uregulowany.

Szczerze srebrny z dubelt. gładk. lub rzeźbiony, złoty brzeg, Rem Cyl. na 10 kamieni **16,25 mr.**, na 6 kam. **13 25 m.** Polecamy i wysyłamy zaraz przez zaliczkę franko! Na życzenie z herbami nieco droższy.

Zegarek niepodobający się odbieramy i zwacamy pieniądze.

**Bracia Paschke, Ostrow.**

(Ostrowo Bez. Posen).



Ten zegarek jest u nas od kilkunastu lat wprowadzony jako dobry i praktyczny.

Rodacy zwłaszcza na obczyźnie udawajcie się po te zegarki z całym zaufaniem do **rzetelnego polskiego składu w Ostrowie.**

**L. Brand, zegarmistrz i złotnik, Oberhausen, Marktstr. 19**

poleca swój wielki skład tylko lepszych

**zegarków kieszonkowych, regulatorów i budzików**

po cenach najtańszych przy długoletniej gwarancji.

Wielki wybór towarów złotych wszelkiego rodzaju.

☛ Złote obrączki ślubne, masywne złoto stępowane, od 4 marek począwszy ☛

## Ni księdza, ni kościoła, ni szkoły

nie mają biedni katolicy w Königswusterhausen i okolicy; któż dopomóż wybudować im kościół na cześć św. Elżbiety Turyngskiej? Każdy dar Pan Bóg zapłaci obficie!

**Ks. prob. Frank w Berlinie** Pallissadenstrasse 73.

! **Największy postęp sposobie prania** !  
! **stanowi sławny Minlos'a proszek do prania** !  
**zwany „Lessive-Phénix“**  
podług patentu **I. Picota w Paryżu.**

W najznaczniejszych pismach dla kobiet omówiony i bardzo polecany.

Razem z „Lessive Phénix“ nie można używać mydła ani w kawałkach, ani sproszkowanego. Za pomocą „Lessive Phénix“ otrzymuje się w sposób prosty, oszczędzający bieliznę i tani bieliznę ośniewającą białą i zupełnie bez woni.

Nagrodzony przeszło 40 medalami i innymi odznaczeniami.

**Do nabycia w składach drogeryjnych, kolonialnych i mydła.**